OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Czwartek 10 Listopada 1932 | Nr. 313

Jak odbywają się wybory prezydenta St. Zjednoczonych

Dziś, we wtorek, dnia 8 listopada odbędą się w St. Zjednoczonych wybory nowego prezydenta. Jak wiadomo, do akcji wyborczej stanęli dwaj kandydaci: dotychczasowy prezydent Hoover, przedstawiciel republikańskiej partji i Roosevelt — demokratycznej.

Ze względu na różnicę czasu europejskiego i amerykańskiego wiadomości o rezultatach wyborów otrzymamy zapewne dopiero jutro rano, jak również o wynikach innych, licznych aktów wyborczych, które odbędą się w dniu dzisiejszym, jak wybory: do Izby reprezentantów, 32 senatorów (jedna trzecia ogólnej liczby), 34 gubernatorów stanowych, oraz plebiscyty: w 16 stanach o pomocy państwowej dla bezrobotnych, w 10 stanach w sprawie zniesienia prohibicji.

Ordynacja wyborcza w Ameryce, a zwłaszcza wybór prezydenta St. Zjedn. jest tak odmienny od powszechnie obowiązujących w Europie, że chcemy tu pokrótce przypomnieć jej zasady.

A więc przedewszystkiem, zgodnie z konstytucją amerykańską, wybory prezydenta odbywa ją się nie bezpośrednio, ani też przez ciało ustawodawcze, lecz przez specjalnie wybranych elektorów, których wybory dokonywuje cała ludność państwa. Jest to system wyborczy t. zw. dwustopniowy.

Dzień wyboru elektorów również przewidziany jest ściśle przez konstytucję, a mianowicie: wtorek po pierwszym poniedziałku listopada, w roku poprzedzającym wygaśnięcie mandatu urzędującego prezydenta. W roku bież. wypada to w drugi wtorek listopada, gdyż pierwszy dzień bieżącego miesiąca był akurat wtorkowy.

W ten sposób dzień dzisiejszy oficjalnie nie przyniesie Ameryce nazwiska nowego prezydenta, jednak wybór elektorów faktycznie decyduje już zgóry, kto w następstwie będzie wybrany głową państwa.

Dalej przypomnieć należy, że ludność wybiera elektorów dla każdego stanu w liczbie, odpowiadającej liczbie senatorów i posłów, powoływanych z tego stanu, tworząc w ten sposób drugą reprezentację, równą reprezentacji parlamentarnej.

Tak wybrani elektorzy zbiorą się w stolicy swych stanów w drugi poniedziałek stycznia, (to jest dn. 9 stycznia 1933 r.) i złożą swe głosy na nazwisko kandydata na prezydenta. Oficjalne obliczenie głosów odbywa się na wspólnem posiedzeniu Izb Kongresów, w drugą środę lutego (1933 r.), urzędowe zaś ogłoszenie wyników wyborów nastąpi dopiero dn. 4. marca.

Jak więc z powyższego wynika, cyfry otrzymane o wynikach wyborów amerykańskich wskażą tylko pośrednio (choć w praktyce zawsze zgodnie z rzeczywistością), kto w przyszłym roku obejmie w Ameryce godność prezydenta państwa — Hoover czy Roosevelt?

„Tydzień rolniczy"

ma przebieg naogół spokojny

Prezydjum komitetu „tygodnia rolniczego" otrzymało pierwsze relacje z kraju o przebiegu okręgowym zebrań rolników. Z dotychczasowych doniesień wynika, iż zebrania były wszędzie tłumne, a miały przebieg naogół spokojny.

Zebrań, urządzonych na terenie b. Kongresówki, najliczniejsze było zebranie w Łowiczu, gdzie zjechało z powiatu 6,500 uczestników. W Makowie wzięło udział w zebraniu 2000 osób, w Pińsku — 1500 osób.

Ku czci Al. Thomasa i min. Sokala

Akademja żałobna w Warszawie

Staraniem szeregu organizacyj społecznych odbyła się wczoraj w sali Rady Miejskiej akademja żałobna, poświęcona uczczeniu zasług ś. p. Franciszka Sokala i ś. p. Alberta Thomasa.

Akademję zagaił prezes Polskiego Tow. Polityki Społecznej p. Gustaw Simon, witając gościa p. Butlera, następcę Alberta Thomas na stanowisku dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Dalej zabrał głos p. minister Opieki Społecznej dr. Stefan Hubicki, podnosząc wielkość zasług Alberta Thomas, pierwszego dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy i właściwego jego twórcy.

Następnie przemawiał ambasador Francji p. Laroche, który podniósł, iż dany mu jest zaszczyt oddania hołdu pamięci tych dwoch ludzi, którzy służyli tej samej idei.

Następnie przemówił dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Harold Butler, podnosząc, że przez 12 lat współpracując z obома mężami stanu, mógł w całości ocenić wielkie ich zasługi.

Na zakończeniu w imieniu młodzieży przemawiał p. Jerzy Waciórski.

Po wykonaniu przez orkiestrę pod dyrekcją p. Grzegorza Fitelberga poloneza Noskowskiego p. min. Hubicki zamknął akademję.

Po wyborach

do parlamentu Rzeszy Niemieckiej

7 parlamentów Rzeszy

Poniżej podajemy tabelkę z wynikami głosowania do Reichstagu i porównanie liczby mandatów, zdobytych w poprzednich i ostatnich wyborach przez poszczególne partje:

	6. VI. 1920 r.	4. V. 1924 r.	7. XII. 1924 r.	20. V 1928 r.	14. IX 1930 r.	31. VII 1932 r.	6 XI 1932 r.
Hitlerowcy	—	32	14	12	107	230	195
Socjaliści	102	100	131	153	143	133	121
Komuniści	4	62	45	54	77	89	100
Centrum	64	65	69	62	68	75	69
Niem. narodowi	71	95	103	73	41	37	51
Baw. partja ludowa	21	16	19	16	19	22	19
Niem. str. lud.	65	45	51	45	30	7	11
Partja państw. (dem.)	39	28	32	25	14	4	2
Chrześc. Społ.	—	—	—	—	14	3	5
Hanowerska	5	5	4	3	3	—	1
Str. gosp.	4	10	17	23	23	2	2
Chłopi niem.	—	—	—	8	6	2	3
Landbund	—	10	8	3	3	2	—
Landvolk	—	—	—	12	19	1	—
Str. obr. praw ludu	—	—	—	2	—	1	—
Niezależ. socj.	84	—	—	—	—	—	—
Str. niem. socj.	—	4	—	—	—	—	—
Konserwatyści	—	—	—	—	4	—	—
Narod. zjedn.	—	—	—	—	6	—	—
Inne	—	—	—	—	—	—	3
Razem	459	472	493	491	577	608	583

Reichstag zbierze się 6 grudnia

Stosownie do konstytucji nowy parlament Rzeszy powinien zebrać się najpóźniej w 30 dni po wyborach t. j. 6 grudnia.

Pierwsze posiedzenie Reichstagu otworzy najstarszy poseł gen. Litzmann z partji Hitlera. Liczy on 82 lata.

Jak głosował Berlin?

Znamienny jest wynik głosowania w Berlinie. Na ogólną ilość 2,772,618 oddanych głosów komuniści uzyskali najwięcej, bo 860.579, na drugiem miejscu znajdują się narodowi socjaliści — 719,749, na trzecim zaś dopiero socjal-demokraci 646.266 gł.

Butna odezwa Hitlera

BERLIN (ATE). — Hitler ogłosił odezwę powyborczą, która stwierdza, iż rząd Papena odniósł druzgocącą klęskę. Hasłem narodowych socjalistów jest prowadzenie w dalszym ciągu zaciętej walki aż do zwycięstwa. Najbliższe tygodnie i miesiące będą sprzymierzeńcami narodowych socjalistów. Żadnego kompromisu z żywiołami zgrupowanemi przy rządzie Papena nie będzie. Tylko dzięki współpracy Papena i Hugenberga do Reichstagu weszło po raz pierwszy 100 bolszewików.

W XV rocznicę rewolucji bolszewickiej

Uroczysty obchód w Moskwie

MOSKWA (PAT) — Uroczysty obchód 15-ej rocznicy rewolucji październikowej rozpoczął się wczoraj w Moskwie wielką rewją oddziałów garnizonu moskiewskiego na Placu Czerwonym. Defiladę przyjmował Woroszyłow. Trybuna, ustawiona przy mauzoleum Lenina zajęta była przez Stalina, Kalinina, Mołotowa i in. Ulicami miasta przeciągały liczne orkiestry. W stronę Placu Czerwonego ze wszystkich stron ściągały tłumy manifestantów, niosących plakaty z rozmaitemi hasłami, poświęconemi pokojowej polityce rządu sowieckiego.

Strajk komunikacyjny trwa

BERLIN (tel. wł.). — Strajk komunikacyjny dotychczas nie został przełamany, jednak magistrat uruchomił przy pomocy ochotników więcej niż połowę wozów tramwajowych, autobusowych i linii kolei podziemnej. Dzięki organizacji ochotników, których liczba wynosi 5.600 strajk komunikacyjny nie dawał się we znaki ludności Berlina tak jak w dnie ubiegłe.

Nieudane demonstracje w Warszawie

PAT donosi: W związku z przypadającą w dniu wczorajszym 15 rocznicą rewolucji rosyjskiej komuniści usiłowali demonstrować w nast. punktach Warszawy: nad ranem nieznani sprawcy zarzucili na druty telefoniczne przy ul. Solnej transparenty komunistyczne, które zostały usunięte. O godz. 4,30 po poł. przed fabryką Franaszka i na ul. Wolskiej rozrzucono odbite na szapirografie odezwy komunistyczne. Sprawcy zbiegli.

O godz. 5,30 na ulicy Smoczej zebrało się około 100 wyrostków, którzy wznosili okrzyki antypaństwowe. Demonstranci na widok policjanta konnego rozbiegli się, udając się następnie grupami w stronę Siennej, skąd przedostali się na pl. Kazimierza Wielkiego. W pewnym momencie grupa wyrostków, zebranych na placu poczęła wznosić okrzyki antypaństwowe. Po rozproszeniu przez policję tej grupy, zebrała się ona ponownie na ul. Grzybowskiej, formując pochód, liczący około 200 osób. Grupa ta wyruszyła w stronę ulicy Żelaznej, gdzie została rozproszona przez policję.

Rozproszeni demonstranci przedostali się grupkami na ulicę Wolską, gdzie o godz. 7-ej na rogu ulicy Karolkowej zebrali się w liczbie około 200 osób. Do zebranych począł przemawiać w duchu antypaństwowym pos. Rozenberg. W pewnym momencie grupa trockistów, stanowiąca opozycję w łonie warszawskiej organizacji K. P. P., rzuciła się na pos. Rosenberga, zwolennika Stalina, i pobiła go do utraty przytomności. Przybyła policja mundurowa rozproszyła demonstrantów. Pos. Rosenberg został zabrany karetką Pogotowia prywatnego.

Ogółem zatrzymano pod zarzutem udziału w demonstracjach 15 osób.

Zagadkowy mord w Zielonce

Najważniejszy świadek oskarżenia zmarł w zagadkowych okolicznościach

Jutro odbędzie się w sądzie okręgowym zagadkowy proces Bolesława Michlewicza z Zielonki pod Warszawą, oskarżonego o zawleczenie ogłuszonej żony na tor kolejowy i podrzucenie pod nadjeżdżający pociąg.

W sprawie są ciemne momenty, bowiem Michlewiczowie nie żyli ze sobą w zgodzie: on miał pretensje o posag i podejrzewał żonę o wiarołomstwo, ona zaś ustawicznie skarżyła się przed rodzicami, że mąż ją maltretuje i czyha na je życie.

Najbardziej ciemnemi dla sądu były zeznania czternastoletniego Stasia Michlewicza, bratanka, który był naocznym świadkiem, jak oskarżony krytycznej nocy ogłuszył żonę uderzeniem kija w głowę. Chłopiec już później nie widział ani Michlewicza, ani jego żony, którzy znikli w czasie jego wyjścia na dwór.

Rzecz zastanawiająca, że chłopiec na krótko przed procesem zmarł nagle wśród zagadkowych okoliczności.

Dla mieszkańców Zielonki, którzy dużo mówią o okolicznościach zagadkowej sprawy przewód sądowy ma przynieść rozświetlenie tajemnicy.

Prokurator apeluje w sprawie Blachowskiego

Donosiliśmy, że w sprawie Juljusza Blachowskiego, obrońcy skazanego na 5 lat więzienia wnieśli skargę apelacyjną domagając się rozpatrzenia wyroku przez sąd II instancji w celu zmniejszenia wymiaru kary.

Obecnie dowiadujemy się, że apelację wniósł także prokurator.

Wyrok w sprawie szpiegowskiej

W procesie szpiegowskim St. Majchrzaka i Wal. Grzybowskiej (o czem piszemy obszerniej na str. II) zapadł wyrok wczoraj o północy, skazujący Majchrzaka na 7 lat więzienia, i Grzybowską na rok.

W Niemczech trwa chaos

Pan von Papen przegrał. Przegrał z kretesem na całym froncie. Jego marzenia i nadzieje nie ziściły się. Co mu pozostało? Świadomość zupełnej i całkowitej klęski. A co dalej? Na to pytanie, nie bawiąc się w proroctwa, odpowiedzieć jest bardzo trudno, dotychczasowy jednakże rozwój wypadków pozwoli nam dokładniej się zorientować w sytuacji i pomoże przy wyciągnięciu jakichś wniosków.

Wczorajsze wybory do parlamentu Rzeszy były piątą z rzędu próbą sił politycznych w bieżącym roku. Podnosiliśmy już, że ta częstość wyborów jest dowodem zamętu, panującego w Rzeszy, grą na zwłokę. Elementy, nie mające nic do powiedzenia, trzymają się kurczowo władzy, i nie chcą jej oddać tym, którzy mają poparcie szerokich mas.

Najciekawszą nauką niedzielnych wyborów do Reichstagu, jest stwierdzenie, że poglądy jakoby ruch narodowo - socjalistyczny był na wygaśnięciu są absolutnie fałszywe. Oczywiście hitlerowcy stracili pewien odsetek głosów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że podczas ostatnich wyborów hitlerowcy dysponowali mniejszemi środkami finansowemi i że utrudniano im agitację, to mimo ubytku głosów, a co zatem idzie i mandatów, należy wynik wyborów uważać jako ich zwycięstwo. Stracili oni jedynie ten procent głosów, który przewidywaliśmy przy rozpoczęciu kampanji wyborczej, t. j. agrarjuszy i przemysłowców, dla których Papen jest gwarantem ich interesów stanowych.

Nie bez znaczenia na wynik wyborów był też przebieg strajku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Berlinie. Narodowo - socjaliści zatrzymali, dzięki swojemu stanowisku element robotniczy, musieli zaś z konieczności stracić element, reprezentujący własność. Hitlerowcy wykazali dotychczas wielkie zdolności taktyczne i temu mają bardzo wiele do zawdzięczenia.

Wzrost głosów komunistycznych nie jest dla nikogo niespodzianką, wręcz przeciwnie, jest naturalnym wynikiem stosunków, panujących w Niemczech. Nie należy tych głosów uważać za głosy rewolucji socjalnej, ale za protest przeciwko obecnemu systemowi rządzenia, protest przeciwko nędzy szerokich mas i bezczynności jej dotychczasowych przywódców. Ten odsetek głosów odgrywa również dużą rolę w drugiej skrajnej partji t. j. u Hitlerowców.

Jeśli chodzi o sytuację na terenie parlamentarnym nie uległa ona przez wynik wyborów żadnym zmianom. Jak już wspomnieliśmy, nadzieje papenowskie na wskrzeszenie państwa junkrów pruskich leżą w gruzach. Naśladowca Bismarcka połknął gorzką pigułkę, huzar cesarski nie wziął przeszkody. Utworzenie jakiejś większości, która popierałaby rząd baronów, jest niemożliwe. Papen musi odejść. Czy to się stanie teraz czy też po jeszcze jednej próbie ratowania swojego panowania, t. zn. po ewentualnych nowych wyborach, niema żadnego znaczenia. To tylko odwleczenie naturalnego procesu.

Klucz do sytuacji znajduje się, jak zresztą już od dłuższego czasu, w rękach ministra Reichswehry, gen. Schleichera który stwierdziwszy, że nadzieje pokładane w Papenie zawiodły, nie zawaha się wyciągnąć odpowiednich konsekwencyj t. j. poświęcić kanclerza wraz z pozostałymi członkami gabinetu.

Gen. Schleicher nie rozluźnił swoich stosunków z hitlerowcami i był jedynym ministrem obecnego rządu, którego hitlerowcy nietylko nie atakowali, ale nawet uznali. Wydaje się więc prawdopodobnem, że Schleicher podejmie się teraz misji pośredniczenia celem utworzenia innego gabinetu prezydjalnego, t. j. opartego na zaufaniu prezydenta Rzeszy, ale posiadającego zarazem większość w Reichstagu. Taki gabinet miałby oczywiście przewagę hitlerowców, którzyby otrzymali również władzę w Prusiech.

Może gen. Schleicher zaryzykuje jeszcze raz wybory? I to możliwe. W każdym bądź razie jedno jest jasne: rządzić wbrew woli mas nie da się. Papen nie potrafił wykonać shleicherowskiej kombinacji rozbicia hitlerowców, to rola jego skończona. A na powierzchni już jako oficjalni władcy wypłyną panowie w brunatnych koszulach. Czy na długo?...

B. H.

Wielka ankieta naszego pisma

Jak zwalczyć bezrobocie?

Wiceprezes Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych p. Szczepański

wysuwa hasło bojkotu towarów zagranicznych i ukrócenia wyzysku, uprawianego przez obcy kapitał w Polsce

W naszej ankiecie *„Jak zwalczyć bezrobocie"* zabiera obecnie głos wybitny działacz pracowniczy, p. *mec. Włodzimierz Szczepański*, wiceprezes Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych:

— Jakie środki doraźne najskuteczniej prowadzą, zdaniem p. Prezesa, do likwidacji bezrobocia?

— Już moi poprzednicy wypowiedzieli się za ograniczeniem czasu pracy. Popieram całkowicie to stanowisko, gdyż ustawowe skrócenie czasu pracy w Polsce przyczyniłoby się do zwiększenia stanu zatrudnienia. Ale również ważnem jest celem uzyskania właściwego wykonania pracy wprowadzenie surowych sankcyj karnych na pracodawców za przekroczenia czasu pracy.

Dziś obok siebie istnieją takie zjawiska, że jedna fabryka zatrudnia robotników tylko po kilka dni w tygodniu, a sąsiednia pracuje w godzinach nadliczbowych.

Sankcje karne muszą być dwojakie: przewidywać wysokie grzywny i areszt, zaś obok tego wysoką płacę pracownika za pracę w godzinach nadliczbowych. Musi ona być tak wysoka, by odstraszała pracodawcę od zmuszania pracownika do pracy w godzinach nadliczbowych.

Polityka społeczna powinna być jednolita, gdyż pomimo powszechnie panującego przekonania o konieczności skrócenia czasu pracy w Sejmie znajduje się złożony projekt ustawy, który przewiduje zmniejszenie stawek za pracę w godzinach nadliczbowych.

Niewątpliwie, ustawa ta, w razie wejścia w życie spowoduje zwiększenie liczby bezrobotnych.

— Zmniejszenie bezrobocia może się odbyć jedynie na podstawie poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej w Polsce. Jak powstanie zjawiska bezrobocia wynika z kryzysu gospodarczego, tak i usunięcie tej klęski wiąże się z ogólną sytuacją.

Nadmienić muszę, że my Polacy, jako naród o abstrakcyjnym sposobie myślenia, przywiązujemy zbyt dużą uwagę do międzynarodowych sposobów rozwiązania kryzysu i sądzimy, że plany międzynarodowe przyczynią się do poprawy polskiej sytuacji gospodarczej, gdy tym czasem międzynarodowe próby rozwiązania kryzysu gospodarczego znajdują się pod przemożnym wpływem państw wysoko uprzywilejowanych. Myślą one o wyciągnięciu tylko korzyści dla siebie kosztem słabszych państw.

Niewątpliwie międzynarodowy kryzys gospodarczy ma wpływ na sytuację Polski, ale też musimy stwierdzić, że nasz kryzys zawdzięczamy wielu przyczynom rodzimym.

Nasz kraj jest krajem przeważająco rolniczym, stąd zwiększa łatwość przetrwania kryzysu, pod warunkiem istnienia wyraźnego programu leczenia tego kryzysu.

— Wskazałem panu, że doraźne możliwości zmniejszenia stanu bezrobocia widzę w skróceniu czasu pracy, zaznaczając, że zasadnicza poprawa może nastąpić z chwilą poprawy konjunktury gospodarczej.

Społeczeństwo polskie powinno się zdobyć na opracowanie własnego planu. Jako punkty tego planu m. i. widzę hasło bojkotu towarów zagranicznych, które zalewają nasz rynek i gaszą kominy naszych fabryk i walka z cudzoziemskim kapitałem, który nie przyszedł do Polski celem ożywienia naszego organizmu gospodarczego, lecz tylko celem wyeksploatowania rynku polskiego i wywiezienia stąd zysków. Kapitał ten u nas jest absolutnie nieproduktywny.

Rozumiem, że nie jest to program efektowny, ale przecież poprawa naszej sytuacji może nastąpić na drodze żmudnego i potężnego wysiłku całego społeczeństwa.

Zabójcy i teroryści

z komunistycznego związku piekarzy terorystów

Na tle rozłamu w żydowskim związku piekarzy w stolicy opanowanym przez komunistów, powstały dwa zwalczające się z zaciekłością obozy: bundowski (socjalistyczny) i komunistyczny.

Przewodniczącym piekarzy bundowców był Najerman, a prowodyrem komunistów, nie opuszczających okazji, by konkurentom zalać sadła za skórę, jest Luksemburg.

Przebiegły Luksemburg bróździł wśród bundowców, dostając się ukradkiem na ich zebrania w lokalu przy ul. Leszno. Raz podczas zebrania, na którem piekarze uchwalili pomoc bezrobotnym kolegom, Luksemburg, wywołał burdę; wpadłszy na trybunę, wołał:

— Nie dam podeptać mojego związku stojącego pod znakiem czerwonego sztandaru! Albo ja, albo on padnie trupem.

Tego samego jeszcze wieczora, Luksemburg gonił z rewolwerem w ręku Najermana, któremu udało się jednak zbiec i ukryć.

Niedługo jednak po tym wypadku odbyła się walna narada w komunistycznym związku piekarzy przy ulicy Miłej 38, gdzie jednogłośnie wydano wyrok śmierci na Najermana.

Wykonawcami wyroku tej „dintojry" obwołano Luksemburga i jeszcze dziewięciu innych, rosłych drabów. Wyrok śmierci wykonany został jeszcze tego samego wieczora.

Bojowcy wyszpiegowali Najermana, gdy powracał z pracy do domu i, zetknąwszy się z nim, zasypali go kulami rewolwerowemi.

Naocznym świadkiem zbrodni był kolega zastrzelonego, niejaki Zajtman. Na krótko przed śmiercią, Najerman zawarł z nim następujący układ.

— Pamiętaj, zabiją jednego z nas, albo ciebie, albo mnie. Wówczas ocalony wskaże sprawców zabójstwa.

Dziś wykonawcy wyroku śmierci z komunistycznej „dintojry" stają wraz z Luksemburgiem, przed sądem okręgowym, oskarżeni o zabójstwo Najermana i stosowanie teroru wśród piekarzy.

Dwoje szpiegów przed sądem

Pod zarzutem szpiegostwa wojskowego zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych komunista Stefan Majchrzak i socjalistka Walentyna Grzybowska.

Ta para przedstawia się bardzo ciekawie. Majchrzak pomimo swych lat 25 jest już niebezpiecznym działaczem komunistycznym, rozwijającym szkodliwą działalność wywrotową wśród żołnierzy garnizonu warszawskiego, za co przed miesiącem otrzymał karę 5 lat więzienia. Przedtem był skazany przez sąd poznański na pół roku twierdzy.

Grzybowska, z pochodzenia Gruzinka, przed laty wielka piękność — dziś [illegible], przedwcześnie zestarzała i siwiejąca kobieta, wygląda na typową gruźliczkę. Mając lat 20, została administracyjnie zesłana przez Rosjan do guberni archangielskiej. Po trzyletnim pobycie na zesłaniu dawna esdeczka poznała w 1915 r. zesłańca Polaka, Grzybowskiego i zagranicą wzięła z nim ślub. Grzybowscy mają dwoje dzieci, dorastające córki. Obecnie nie żyją ze sobą, mąż — rotmistrz szwoleżerów rozszedł się z żoną. Grzybowska zajmowała kilka posad. Była sekretarką Stowarzyszenia Więźniów Politycznych (i w tym charakterze zeznawała jako świadek obrony w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego ustalając alibi dla głównego oskarżonego Jagodzińskiego), pracownicą Spółdzielni Spożywców, kasjerką teatru Ateneum i wreszcie urzędniczką M. S. Wojsk.

Majchrzaka poznała na terenie Towarzystwa Teozofów, do którego oboje należeli, nadto bywał on u niej w domu. Grzybowska posiada uniwersyteckie wykształcenie.

Zarzuty działalności szpiegowskiej Majchrzaka, wypłynęły podczas śledztwa w jego komunistycznej sprawie. znaleziono wówczas szereg ważnych dokumentów, których pochodzenie wskazywało na kontakt z Grzybowską.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Majchrzak, wychudzony, blady młodzieniec sprowadzony został z więzienia gdy Grzybowska odpowiada z wolnej stopy.

Chciał zabić toporem kolegę

bo zabrał mu pieniądze

Wstrząsające wrażenie czynił olbrzymi topór rzeźnicki z widocznemi jeszcze śladami zakrzepłej krwi, leżący na stole sędziowskim, podczas rozpatrywania procesu Leona Krupińskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa kolegi swego, Jana Łaskiego.

Obaj panowie pokłócili się przed rokiem o pierścionek ze szmaragdowem oczkiem. Stanowił on własność Krupińskiego, a Łaski wycyganił go pod fantastycznym pretekstem, że mając go na placu, zdoła przywrócić w sercu pewnej znajomej miłość, bardzo twardej na punkcie uczuć miłosnych kobiecie.

Krupiński zawierzył koledze. Czegóż to się nie robi, byle wygodzić przyjacielowi? Jednak Łaski, łasy na pieniądze, nikczemnie sobie postąpił z zaufaniem kolegi, bo przekładał ponad nie gotówkę, otrzymaną w lombardzie za zastawiony sygnet.

Na tem tle dochodziło do ostrych wymówek i sprzeczek, jednak bezskutecznie, bo Łaski wcale nie wyrażał gotowości zwrotu klejnotu.

Na libacji, urządzonej przez Krupińskiego w mieszkaniu własnem przy ulicy Łuckiej, wybuchnęły tłumione namiętności. Pod wpływem ilości wypitego alkoholu, Krupiński porwał za topór i zdzielił nim po głowie Łaskiego, aż biedaczysko runął bezwładnie pod stół z rozbitą czaszką.

A sprawca zapukał do sąsiadki, nadobnej p. Żbikowej, i oświadczył jej dostojnie:

— Przepraszam panią, ale chciałem tylko powiedzieć, że zabiłem człowieka.

Na szczęście dla Krupińskiego Łaski po paru tygodniach przyszedł do siebie. Rana głowy zagoiła się i poturbowanemu nic poważnego nie groziło.

Wczoraj Krupiński stanął przed sądem. Bronił go adw. Jan Kon.

Leona Krupińskiego sąd skazał na półtora roku więzienia.

Dzieje lekkomyślnej miłości

warszawskiego bogacza i flirtującej Niemki

Młody, 19-letni spadkobierca wielkich majątków, Henryk W. z Warszawy, wyjechał 3 lata temu na studja zagranicę. W miejscowości Konsta w Niemczech rozpoczął „pracę" od nabycia auta i szukania przygód. Bardzo prędko nad brzegami jeziora Badeńskiego zawiązał romans. Ona była blondynką, zgrabną, ładną, miała także 19 lat. Młodzi zapałali do siebie gorącem uczuciem. Nie zważali na piętrzące się przeszkody. — Henryk był przecież polskim obywatelem, Emilja córką lekarza miejscowego, Niemca, działacza z partji Hitlera. Emilja wprowadziła do domu rodziców kochanka i przedstawiła go jako swego narzeczonego. — Ojciec jej oburzył się: „Nigdy nie zgodzę się, by moja córka została żoną Polaka". „Jestem już jego żoną! — tupała nogami zakochana dziewczyna.

Henryk W. bywał w domu lekarza, ku wyraźnej niechęci rodziców narzeczonej. Zresztą sam nie usiłował przyśpieszyć daty ślubu i nie nalegał na małżeństwo.

Pewnego dnia Henryk wyjechał do Francji. Narzeczonej tłumaczył, że to tylko kilkudniowa wycieczka. Z drogi wysłał list, zawiadamiający, że osiedlił się w Montpelier i tu wznowił studja. Mimo protestów rodziców, Emilja podążyła za kochankiem. Mieszkali razem i przyrzekli sobie, że się już nigdy nie rozłączą.

Henryk z narzeczoną wybrał się na wakacje do Polski. Emilja potrafiła sobie zaskarbić względy matki Henryka i wdowa uległa prośbom jedynaka i dała nieletniemu swą piśmienną zgodę na zawarcie ślubu z Niemką.

Młodzi wrócili do Montpelier i stąd Emilja napisała do rodziców: „Proszę o pozwolenie na mój ślub. Jestem skompromitowana na nielegalnym związkiem i mał żeństwo nawet z Polakiem, będzie dla mnie rehabilitacją".

Ojciec Emilji mimo swych przekonań politycznych był świadkiem cywilnego ślubu, który połączył zakochanego z wyznanką ewangelickiej sekty Adwentystów. Było to w maju 1931 roku.

Młoda para wybrała się w podróż poślubną. Zwiedzali piękne kraje, używali życia, szczęśliwi i zakochani. Emilja lubiła taniec i flirt, Henryk gonił za przygodami. To też pożycie zakochanych mąciły zgrzyty.

Przeszło lato, a jesień stała się zmierzchem ich miłości. W październiku rozeszli się. Henryk powrócił sam do kraju. Emilja bawiła się na Riwierze. Pisali do siebie, tęsknili, ale używali swobody i postanowili formalnie rozwiązać swój związek.

Znowu Emilja przyjechała do męża, do Polski, tym razem, by razem z nim starać się o rozwód. W najlepszej zgodzie każde z nich wybrało sobie adwokata. Mecenasi wnieśli do Warszawskiego sądu okręgowego podanie o rozwód. Tymczasem Henryk z Emilią połączyli się znowu i omal nie doszło do wycofania skargi sądowej.

Henryk z Emilią ubiegłej zimy znaleźli się w Zakopanem. Zdawało się, że wielka miłość ich odrodziła się wśród piękna przyrody polskiej. Tymczasem Emilja na dancingu w „Jaszczurówce" zawiązała flirt z fortancerzem — Jugosławianinem. Flirt przerodził się w namiętność i zakończył się ucieczką Emilji.

Od kilku miesięcy sąd warszawski głowił się nad zawiłą sprawą, jak udzielić niestałym małżonkom rozwodu. Ślub cywilny bowiem jest formą nieuznawaną w Kongresówce. Nie daje się także zastosować prawa niemieckiego, obowiązującego sektę Adwentystów, która nie uznaje związków z innowiercami.

Mąż z temperamentem

Obdarowywał swą umiłowaną sukniami żony aż doszło do awantury

Mimo, iż p. Euzebjusz N-i (Mokotów) w najbliższych dniach miał obchodzić jubileusz 20-ej rocznicy nocy poślubnej, serce miał gorące, jak młodzian.

Chciał, by go kochano, pragnął uniesień miłosnych, a tymczasem żona jego, Anna, choć niewiasta jeszcze przystojna, daleka była od czułości małżeńskich.

Niejednokrotnie na tem tle powstawały zatargi, kończące się nieustannie uwagą żony. „Też pomysły! Niedługo będziesz dziadkiem, a tobie jeszcze amorów się zachciewa". Kochliwy mąż cierpiał bardzo! Trzeba trafu, że będąc z wizytą u znajomych, zapoznał się z fertyczną wdówką, Matyldą Z.

Była to niewiasta w wieku 32 lat. Zawsze elegancka, uszminkowana, o płomiennych oczach, silna brunetka miała szalone powodzenie. Opowiadano, że ma na sumieniu niejedno złamane serce męskie.

Matylda nie przejmowała się jednak zbytnio tą opinją i gdy tylko na jej drodze stanął mężczyzna, który wywarł na nie, wrażenie, musiał lec zwyciężony u nóg pięknej wdówki.

Należy tu dodać, iż mąż p. zginął w tajemniczych okolicznościach, podobno w czasie przemycania przez granicę zabronionych towarów.

Ujrzawszy uroczę wdówkę p. Euzebjusz zapłonął do niej niepohamowaną miłością. Z natury energiczny i przedsiębiorczy, Euzebjusz wziął się ostro do dzieła i widząc, że jego zabiegi przyjmowane są z miłym uśmiechem, przypuścił ostateczny szturm i zwyciężył... Matylda została jego kochanką!

Rozpoczęły się szalone noce, spędzane w rozmaitych lokalach. Matylda potrafiła być nie tylko rozkoszną kochanką, ale i rekordzistką w wydawaniu pieniędzy. Po pewnym czasie gotówka szybko się wyczerpana i p. Euzebjusz, nie chcąc stracić swej kochanki, począł ją obdzielać najlepszemi sukniami... swej żony.

Któregoś dnia oddał Matyldzie elegancki płaszcz żony! W obawie, by sprawa ta się nie wydała zaalarmował pewnego dnia domowników wieścią o kradzieży. Zjawiła się policja, spisano protokuł i rozpoczęto śledztwo. Upłynęły dwa tygodnie.

I oto wczoraj żona p. Euzebjusza wezwana została do Łodzi, gdzie zamieszkuje jej rodzina. Znalazłszy się na peronie Dworca Głównego p. Anna zauważyła elegancką kobietę, odzianą w jej płaszcz.

Nie chcąc, by złodziejka uciekła, p. Anna podbiegła do nieznajomej i chwyciwszy ją za rękę, poczęła krzyczeć: „Trzymajcie złodziejkę!" Nieznajoma zbladła. Nie tracąc jednak zimnej krwi, odepchnęła od siebie p. Annę i rzekła: „Czy pani oszalała? Czego pani chce?" Wreszcie zjawił się policjant. Pani Anna opowiedziała, że nieznajoma nosi jej skradziony płaszcz. Usłyszawszy te słowa, oburzona niewiasta odparła: „Przecież ja ten płaszcz dostałam"...

Od słowa do słowa sprawa się wyjaśniła. P. Anna szybko oddaliła się. Uczyniła to również z niemniejszą szybkością p. Matylda.

Tego dnia p. Euzebjusz miał dwie awantury: w domu od żony i w garsonierce od kochanki. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku nie obeszło się bez rękoczynów.

P. Euzebjusz narazie ma lekko spuchniętą twarz i nie może wyjść na miasto. Siedzi w domu i markotnie myśli o przyszłości.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Wykrycie tajnej fabryki odkażania denaturatu

Skarb państwa poniósł wielkie straty

(Za.). Władze kontroli skarbowej od dłuższego już czasu roztoczyły baczną uwagę nad sklepami i restauracjami w Grodzisku pod Warszawą i okolicy, w których sprzedawano alkohol „na wynos". Znajdowano bowiem w sprzedaży w oryginalnem opieczętowaniu wódkę, która tak w smaku jak i zapachu wiele różniła się od prawdziwej „monopolowej".

Po długich i żmudnych obserwacjach inspektor kontroli skarbowej, p. Z. Królikowski i komisarze p. p. Siemaszkiewicz i Kozłowski wkroczyli onegdaj do tajnego „laboratorjum" odkażania spirytusu prowadzonenego przez dwóch chemików R. i W. Laboratorjum to urządzone według najnowszych wymagań techniki, znajdowało się **w posesji znanego przedsiębiorstwa chemicznego w Grodzisku.**

W chwili gdy funkcjonarjusze wkroczyli do laboratorjum, znaleziono jeszcze ciepły kocioł po odbytem dopiero co wywarze i destylacji denaturatu, oraz 97 litrów czystego, już odkażonego spirytusu o mocy 95 proc. Oprócz tego, znaleziono w „laboratorjum" rozmaite przedmioty, świadczące wyraźnie o tem, że odkażony spirytus był rozlewany do butelek, w podobny sposób, jak to czyni Monopol i puszczany na rynek po cenach niższych, niż ceny monopolowe.

Samo urządzenie fabryki odkażania denaturatu, które pod każdym względem było precyzyjnie i solidnie wykonane, świadczy, że fabryka ta prosperowała **już dłuższy czas, dając** właścicielom świetne zarobki, a tem samem powodując wielkie straty dla skarbu państwa, straty te obliczyć można śmiało na dziesiątki tysięcy zł.

Urządzenie laboratorjum i spirytus został skonfiskowany, a winnych przekazano władzom sądowym. Czeka ich surowa kara.

W handlach win i wódek oraz w restauracjach przeprowadzana jest kontrola w poszukiwaniu falsyfikatów.

• • •

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. p. R. i W. posiadali w różnych miejscowościach, przeważnie na kresach, swych odbiorców oraz t. zw. łączników, którzy w specjalnych koszach i walizkach **przewozili** odkażony **spirytus.**

Potworek o dwóch głowach

urodził się na Łotwie

W Dynaburgu w klinice położniczej urodziło się niemowlę płci męskiej o dwóch głowach. Głowy te nie są zrośnięte. Każda posiada szyję, korpus dziecka jest półtora raza szerszy od normalnego. Badania lekarskie wykazały, że niemowlę posiada podwójny stos pacierzowy. Po zatem budowa jest zupełnie normalna. Noworodek posiada po jednej parze rąk i nóg. Podobień stwo obu twarzy jest wybitne. Sztuczne usunięcie płodu zapomocą kleszczy spowodowało śmierć noworodka. Matka ma lat 28. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Ma ona poza tem syna normalnie rozwiniętego w wieku lat 6 oraz dwoje dwuletnich bliźniąt. Rodzice nie zgadzają się za żadną cenę na oddanie zwłok dziecka na cele naukowe. Wydział medycyny uniwersytetu łotewskiego wysłał specjalną komisję lekarską do Dynaburga w celu przeprowadzenia badań oraz zdobycia ciekawego okazu dla muzeum patologicznego.

Jak policja amerykańska walczy z bandytami

samochodowymi

Dotychczas policja amerykańska była zmuszona do ścigania bandytów, uciekających samochodami lub motocyklami, przy pomocy specjalnie szybkich maszyn policyjnych. Doprowadzało to do szaleńczej, wprost wyścigowej jazdy po ulicach i szosach podmiejskich, powodując wiele wypadków, a mimo wszystko pozwalano bandytom uciec.

Obecnie zastosowano prosty, a skuteczny wynalazek.

Wpoprzek szos podmiejskich na metrowej szerokości, w asfalt szosy wbudowana jest płyta stalowa z otworami. Za naciśnięciem guzika, mieszczącego się w biurach policyjnych, drogą elektryczną, zostają z tych otworów wysunięte ostrza stalowe.

Równocześnie kilkadziesiąt metrów przed tą, potworną dla samochodów przeszkodą, zapala się wpoprzek szosy napis, głoszący: „Zatrzymaj auto, lub zniszczę ci wszystkie opony". Jasnem jest, że oporny kierowca, uciekający przed prawem, musi stanąć przy takiej „bronie", chcąc, czy nie chcąc.

W cztery dni z Szwajcarji do Kanady

Rekord szybkości pocztowej został ustanowiony przez list wysłany z Bazylei (Swajcarja) do Ottawy (Kanada). List wysłano szybkim samolotem do Cherbourga (port Francji), skąd wyjechał na pokładzie okrętu „Cesarzowa Brytanji" do Kanady.

Koło brzegu amerykańskiego, statkowi na spotkanie wyleciał samolot, (hydroplan), osiadł na wodzie, odebrał zlecenie i wrócił do Montrealu (Kanada), przelatując około 1500 klm. Z Montrealu najszybszy pociąg kanadyjski (150 klm./godz.) zawiózł list do Ottawy. Cała podróż trwała 4 dni, zamiast normalnych ośmiu.

Gigantyczny statek amerykański

Podniecone i obrażone w swej dumie tem, że Francja i Niemcy posiadają największe statki transatlantyckie, zbudowały Stany Zjednoczone Am. Półn. statek „Manhattan", naprawdę olbrzymi. Oto kilka cyfr.

Pojemność jego wynosi 30 tys. tonn. Zabiera na pokład 1300 pasażerów. Posuwa się w wodzie z szybkością *32 klm/godz.*, którą mu zapewniają dwie śruby, ważące po 20 tonn (!), obracające się 125 razy na minutę (!).

Stała lotnicza komunikacja transatlantycka

Jak wiadomo największą przeszkodą dla stałej, pasażersko - pocztowej komunikacji lotniczej z Ameryką, jest to, że dzisiejsze aeroplany pasażerskie nie byłyby w stanie zabrać z sobą takiej ilości paliwa, któreby czyniło przelot nad oceanem zupełnie pewnym. Obecnie postanowiono tę sprawę rozwiązać. W środku Atlantyku, między Gambią (Afryka), a Brazylją (pd. Amer.) zostanie zakotwiczony na stałe duży, 6000-tonnowy parowiec.

Na parowcu tym będą mogły „lądować" płatowce, celem zaopatrzenia się w benzynę, smary, części zamienne itp. Będzie tam hotel dla pasażerów warsztat reparacyjny, wyposażony kompletnie i odpowiedni personel techniczny.

„Pływająca stacja" będzie posiadała t. zw. katapultę, t. zn. urządzenie sprężynowe, działające na wzór procy dziecinnej, pozwalające na wyrzucanie płatowców z pokładu w powietrze. Jest to konieczne, gdyż samolot, do wzniesienia się, potrzebuje rozpędu na większej przestrzeni, tego zaś statek by nie mógł zapewnić. Nową linję będą obsługiwały znakomite „latające olbrzymy" Dornier - Wal, na początku zaś słynny z wielkich lotów „DO-X".

Listopad
9
ŚRODA
Teodora

Wsch. sł. g. 6·44 — Zach. sł. g. 15.57

Przepowiednie astrologiczne.

Należy wykorzystać dzisiejsze dodatnie wpływy w celu zdobycia sobie lepszych warunków życia, ponieważ są ku temu duże możliwości. Miłość pod dobremi aspektami.

P. **Jan Pałasz**, st. sekr. Sądu okr. w Krakowie, został, zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczyposp. odznaczony Medalem Niepodległości za pracę nad odrodzeniem Ojczyzny.

Zmiana na stanowisku szefa sztabu D. O. K. V.

Jak się dowiadujemy dotychczasowy szef sztabu O. K. V. Kraków ppłk. dypl. Zygmunt Berling odchodzi na nowe stanowisko służbowe do Wilna. W miejsce jego zamianowany został płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski zastępca dcy 21 p. a. l.

Ruch ludności we wrześniu 1932 roku

W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 137 [159], w tem chrześcijańskich 97, [128]. Urodziło się żywo dzieci 276 [249], nieślubnych 50 [43], w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 12 [15]. Wśród żywo urodzonych było chłopców 140 [114]. W tym samym okresie czasu zmarło osób 191 [163]. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 72 [64]. Z przyczyn śmierci największej przypada na choroby organiczne serca 31 i na gruźlicę 22. Wśród zmarłych było chrześcijan 152 [133].

Aresztowania

Policja aresztowała Goldschmida Salomona, lat 48, bez zajęcia zam. Szeroka 13, Pierałę Stanisława, lat 35, murarza zam. Ludwinowska 10 i Grygnego Stanisława, lat 31, zam. Długosza 13, za usiłowane oszustwa przez sprzedaże bezwartościowych pierścionków za złote.

Schiffera Benjamina, lat 22, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież cukierków ze sklepu Gubarzewskiej przy Pl. Marjackim 1.

Fröhlicha Wolfa, zam. Gertrudy 27, za kradzież pierścionka wart. 70 zł. z kieszeni w poczekalni III. klasy na dworcu osobowym w Krakowie.

Mastalerza Władysława, lat 20, bez zajęcia, za usiłowaną kradzież kieszonkową w Rynku Głównym na szkodę nieznanej kobiety.

Dramat miłosny rzeźnika

W jednym z pokojów hotelu w Londynie rozegrał się krwawy dramat miłosny. Do hotelu zajechała młoda para, która wpisała się do księgi hotelowej jako państwo Turner, z Shipley. Dyrekcja hotelu odebrała rano telefoniczne wezwanie ojca pana Turnera, wzywającego go do natychmiastowego powrotu do domu. Gdy pokojówka weszła do pokoju państwa Turnerów, przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżała martwa młoda kobieta, obok niej spoczywał nieprzytomny na krześle Turner. Turnera odwieziono do szpitala.

Śledztwo stwierdziło, że zmarłą jest mężatka, pani Hill, która opuściła swego męża przed tygodniem pod pretekstem, że udaje się do swojej przyjaciółki Młodym człowiekiem jest Turner, syn jednego z bogatych rzeźników w Shipley.

KRONIKA KRAKOWA

Strajk robotników transportowych w Krakowie

Onegdaj wybuchł strajk robotników transportowych w Krakowie. W strajku bierze udział około 600 robotników transportowych. Strajk powstał z powodu tego, że przedsiębiorcy spedycyjni zwlekali z zawarciem umowy zbiorowej i zlekceważyli możliwość pokojowego załatwienia postulatów robotniczych.

Trzeba zaznaczyć, że mimo obowiązującej ustawy o czasie pracy, **praca we wszystkich firmach ekspedycyjnych trwa po 12 a nawet 16 godzin na dobę.** Wynagrodzenie robotników transportowych mimo ich bardzo ciężkiej pracy jest bardzo nędzne i uzależnione z powodu braku umowy od poszczególnego przedsiębiorcy.

Zuchwały napad bandycki

Na folwark Amiastów, położony o 4 klm. od stacji Ożarów pod Warszawą, dokonano onegdaj zuchwałego napadu.

Wieczorem, kiedy u pp. Milewskich, dzierżawców folwarku byli w gościnie dwaj księża, wtargnęło trzech zamaskowanych opryszków z rewolwerami w ręku.

Bandyci przecięli momentalnie druty telefonów, rozkazali zebranym podnieść ręce do góry i odwrócić się twarzami do ściany. W gabinecie w tej chwili oprócz p. Ziemowita Milewskiego, jego żony Hanny, było dwoje małych dzieci i dwóch księży.

Bandyci otworzyli biurko i zabrali zeń 300 zł., parę pierścionków, rewolwer z sypialni i dubeltówkę.

Rzecz charakterystyczna, że wiążąc księży, przepraszali ich, a nawet jeden z nich czyniąc to, pocałował księdza w kolano.

Napastnicy byli zamaskowani a nawet jeden z nich był w peruce. W nocy przybyła zawiadomiona policja z miejscowego posterunku w Ożarowie oraz z Warszawy z komendy policji pow. warszawskiego. Śledztwo w toku, straty wynoszą około 2.000 zł.

Zastrzelenie groźnego komunisty

Wczoraj udał się posterunkowy P. P. do niejakiego Antoniego Dudka z Siedlisk koło Rzeszowa celem aresztowania go za działalność komunistyczną. Przed odprowadzeniem z domu prosił Dudek o zezwolenie pójścia do ustępu, chcąc w ten sposób się ulotnić, czemu sprzeciwił się posterunkowy. Wobec tego Dudek zaczął uciekać, a posterunkowy dał za nim strzał.

Jeden ze strzałów ugodził go tak nieszczęśliwie, że Dudek natychmiast zmarł.

Zakończenie wielkiego procesu komunistycznego

Onegdaj zakończony został sensacyjny proces komunistyczny w Sosnowcu który się rozpoczął w ub. miesiącu. Po uzgodnieniu materjału dowodowego przystąpiono do przesłuchania świadków obrony. Następnie zabrał głos prokurator, który domagał się surowych kar dla wszystkich oskarżonych. Poczem przemawiała obrona. Przemówienia stron trwały przez całą noc. Rano przewodniczący dr. Wolski zamknął rozprawę. Ogłoszenie wyroku nastąpi w środę 9 bm. w południe.

Straszny wypadek na ul. Krakowskiej

Wczoraj wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Krakowską do Anny Mitkowskiej służącej, zam. Dietla 39, która wskutek własnej nieostrożności przy przechodzeniu na oślep ulicą, została przejechana przez furmankę powożoną przez Wałęgę, woźnicę firmy Ziarno, wskutek czego doznała ogólnych kontuzji i przez lekarza Pogotowia została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

Walka policjanta z sutenerami

Nocy ubiegłej na ulicy Żelaznej w Warszawie została zatrzymana przez posterunkowego jakaś prostytutka. Gdy policjant chciał zaprowadzić „dziewicę" do komisarjatu, zbliżyło się dwóch mężczyzn, którzy usiłowali „odbić" zatrzymaną i gdy im się to nie udało rzucili się na posterunkowego niszcząc mu ubranie. Skorzystała z tego „córa koryntu" i zbiegła. „Przyjaciół jej Eugenjusza Rutkowskiego i Jana Porębskiego zatrzymano.

Tajemnicze skarby biskupa

Przed kilkunastu laty zmarł w Maritzburgu w Natalu biskup Colenso. Pozostawił on jednemu z tamtejszych kościołów w legacie szkatułkę.

Uczynił on jednak zastrzeżenie, że otworzy się ją dopiero po śmierci wszystkich członków jego rodziny. Chwila ta właśnie teraz nadeszła.

Przestawiciele władz kościoła oraz miejscowego notarjusza udali się w towarzystwie przyjaciół rodziny do zakrystji kościoła.

Jakież było zdziwienie obecnych gdy na dnie szkatułki znaleziono tylko... mrowisko na resztkach sukna. Niewiadomo tylko co zostało przez mrówki zjedzone.

Tajemnica i po śmierci krewnych pozostała nierozwiązaną.

Złodziejstwa w rzeźni

Nadużycia w rzeźni miejskiej w Łodzi urastają powoli do rozmiarów skandalu. Jak się okazuje, prócz machinacyj podatkowych, na których skarb państwa poniósł poważne straty, dokonano nadużyć także i w innych działach.

Bydło dla wojska było bite na sposób koszerny, a najlepsze części mięsa sprzedawane rzeźnikom żydowskim.

W krąg dochodzeń został wciągnięty także naczelny lekarz rzeźni Goździk.

Potworna zbrodnia cygana

W serbskiej miejscowości Okrida dokonał pewien młody cygan potwornej zbrodni. Cygan żył od wielu miesięcy w złych stosunkach z swoją rodziną. Onegdaj wrócił w nocy do domu rodziców i skorzystawszy ze snu swojej rodziny zamordował siekierą ojca, matkę i brata. Po dokonaniu tej strasznej zbrodni zabrał kilkaset dynarów, które tworzyły cały uskładany skrzętnie majątek rodziny.

Potworna matka zabiła noworodka

Wczoraj rano na śmietnisku za rogatką zamarstynowską we Lwowie dokonano wstrząsającego odkrycia. W kupkach śmieci znaleziono zwłoki noworodka z odciętemi rączkami. Zbrodnią zajęły się władze, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Nowy prezydent Ameryki

Wczoraj odbyły się w Ameryce wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wedle wszelkich horoskopów wyborczych, stawianych przez prasę amerykańską ma kandydatura demokratyczna Roosevelta bardzo duże szanse wygranej. W ostatnich jednak dwóch tygodniach kompanji wyborczej Hoover rozwinął tak szaloną aktywność, że jego szanse znacznie się poprawiły. Wielkiego sojusznika ma Hoover w kobietach, które za żadną cenę nie chcą dopuścić zniesienia, względnie nawet i osłabienia prohibicji.

Udział we wyborach wczorajszych był bardzo liczny, czego dowodem, że zarejestrowało się około 49 miljonów wyborców.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy duża ilość głosów pada na Franklina R. Roosevelta, gubernatora stanu nowojorskiego. Dokładny wynik wyborów podamy w numerze jutrzejszym.

Kto z łaskawych P. T. Czytelników Ost. Wiad. Krak. zechciałby ofiarować choremu i bezrobotnemu od dłuższego czasu ojcu dla swych dzieci książek szkolnych: Matematyka Zarzycki kl. I. gimn., Geografja część II. Naukowska, zyska wdzięczność dziatek i ojca. Złożyć prosimy w Adm. Ost. Wiad. Krak. Kraków, Na Gródku 2.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Egipska Pszenica
TEATR BAGATELA.

REPERTUAR KIN.
Adria: Mata-Hari
Atlantic: Noce Paryskie
Promień: Na Sybir
Słońce: On i jego siostra
Swit: Biały Ślad
Sztuka: Człowiek bez nazwiska
Uciecha i Wanda: Człowiek małpa
Apollo: Blond Venus

Radjo

G. 12.10 Płyty gramof., 15.40 Kom. gospodarczy, 16.00 Program dla dzieci 16.25 Płyty gramof., 16.40 Odczyt, 17.40 Pogadanka dla sfer pracujących, 18.00 Muz. taneczna, 18.30 Świetlica strzelecka. 18.45 Płyty gramof., 19.00 Rozmaitości, 19.20 Skrzynka rolnicza, 20.00 Muz. lekka, 20.30 Odczyt, 22.15 Audycja radjowo-filmowa, 22.55 Komunikat meteorolog., 23.00 Muz. taneczna.

Dyżur nocny aptek:

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Kalwaryjska 27, Dajwór 6.

Morderca przed sądem w Krakowie

Wczoraj na otwarcie nowej kadencji Sądu przysięgłych odbyła się w Sądzie okręgowym Karnym rozprawa przeciw zabójcy prostytutki Michałkównej. Na ławie oskarżonych zasiadł Piotr Paździo lat 22 liczący pochodzący z pow. limanowskiego. O sprawie samej obszernie donosiliśmy w numerze poniedziałkowym naszego pisma.

Świadkowie nie wnieśli do sprawy nic nowego, poza aktem oskarżenia.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zabrał głos prokurator, który„ podtrzymywał oskarżenie, poczem obrońca oskarżonego dr. Kruh w zwięzłym wywodzie przedstawił przebieg rozprawy apelując do Sędziów przysięgłych o litość nad oskarżonym, który znalazł się na szarym końcu ulicy.Po potępiającym werdykcie Sędziów przysięgłych na zadane im pytania, Trybunał wydał wyrok, mocą którego Paździę zasądził na łączną karę przez 7 lat c. więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Rozpr. przewodniczył s. s. o. dr. Stuhr, wotanowali sędziowie Solecki i Ostręga osk. prokur. Kuc, bronił adw. dr. Kruh.

Sensacyjny proces Łokietka i towarzyszy

Głośny w Warszawie, prezes Związku Tragarzy, dr. chemji, Józef Łokietek stanie wkrótce przed sądem na czele kilku tragarzy pod zarzutem zorganizowania akcji terorystycznej wśród tragarzy stołecznych.

Akt oskarżenia opisuje liczne wypadki teroru, których sprężyną zawsze był „wszechpotężny" Łokietek.

Sensacyjny ten proces został wyznaczony na dzień 29 listopada b. r.

Przedstawienie „Sułkowskiego" w dzień Święta Niepodległości w Teatrze Miejskim

Prezydent miasta zawiadamia, iż na poszczególne Punkty programu w dzień Święta Niepodległości 11 listopada br. osobne zawiadomienie rozsyłane nie będą, nie mniej jednak uprasza o jaknajliczniejszy w nich udział.

Również miejsce w Teatrze miejskim w dniu 11 listopada należy zawczasu zarezerwować i wykupywać wprost w kasie Teatru, a nie w Sekretarjacie Prezydjum Miasta.

Dostęp na Wawel od ul. Podzamcze na 3 dni zamknięty

Z powodu dezynsekcji cyanowodorem Archiwum Kapituły katedralnej dostęp na Wawel od ul. Podzamcze w dniach 8, 9 i 10 bm. będzie zamknięty.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2